

# WIADOMOŚCI DIALOSTOCKIE

10

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

10

Wtorek 16 maja 1939 r. Nr. 134

## Można uniknąć pożogi wojennej!

### Tak zapewnia Mussolini i straszy Włochów „najeźdźcami” i odwleka podpisanie paktu z Niemcami

TURYŃ. W niedzielę dnia 14 maja Mussolini, który przybył w sobotę do Turynu wygłosił na Placu Vittorio Veneto wobec 120.000 słuchaczy wielkie przemówienie. Duce przybył na Plac ten w towarzystwie ministrów Alfieriego, Starace i Bottala. Na środku placu wznosiła się bardzo wysoka trybuna w kształcie litery „M”.

Na wstępie swego przemówienia Duce zwrócił się do słuchaczy zapytaniem czy

przypominają sobie ostatnie słowa mowy jaką wygłosił do nich przed 7 laty? Słowa te brzmiały:

„Musimy maszerować naprzód i budować. a jeżeli to się okaże koniecznym — walczyć i zwyciężyć”.

— Patrząc dziś wstecz na tych 7 lat ubiegłych należy się zapytać, czy naród włoski dochował wierności temu hasłu i czy ma zamiar pozostać mu wiernym? W rzeczywistości stwierdzić można, że naród włoski maszerował i budował, walczył i zwyciężał. Walczył i zwyciężał w Afryce

przeciwko wrogowi, którego „słynni” eksperci wojskowi Europy uważali za niezwykłego. Naród włoski walczył i zwyciężał przeciw koalicji państw sankcyjnych, utworzonych przez Ligę Narodów, która spoczywa obecnie pochowana bez żalu — w tym wielkim mauzoleum z marmuru, który został jej zbudowany nad brzegiem jeziora Lemaniańskiego. Walczył i zwyciężał w Hiszpanii przy boku bohaterkiej piechoty gen. Franco, przeciw koalicji demokratycznej — bolszewickiej, która wysłała z tej walki dosłownie zgniecioną.

Oto synteza 7 lat ubiegłych: zdobycie Imperium, przyłączenie królestwa Albanii do królestwa Włoch i powiększenie włoskiej potęgi we wszystkich dziedzinach.

#### WOJNA CZY POKÓJ?

W dalszym ciągu swego przemówienia Duce oświadczył:

„W chwili, w której do Was przemawiam, miliony a może setki milionów ludzi we wszystkich częściach świata zapytują się wśród alternatywy optymizmu i pesymizmu: czy zdążamy do pokoju, czy też do wojny? Jest to zapytanie ważne dla

wszystkich lecz szczególnie dla tych, którzy w danej chwili wzięli na siebie odpowiedzialność decyzji.

Na to zapytanie ja odpowiadając, że na skutek obiektywnego i zimnego zbadania sytuacji nie ma dziś w Europie problemów tak rozległych i tak pięknych, żeby usprawiedliwiały wojnę, która z europejskiej stałaby się logiczną kolejną rzeczą — światową. Istnieją w polityce europejskiej węzły dla których rozcięcie nie trzeba może uciekać do miecza.

— Trzeba jednakże, żeby te węzły zostały raz na zawsze rozwiązane, albowiem czasem twardego rzeczywistość jest lepsza od długiej niepewności. Nie jest to tylko zdanie Włoch — lecz również zdanie Niemiec, a w konsekwencji zdanie osi”.

#### OS RZYM — BERLIN

W dalszym ciągu Mussolini oświadczył ścisłym współpracownikom. Stwierdził on, że ci, którzy przez „odwróconą lornetkę” badali ewentualne rysy na tej osi, zastali zawiedzeni. Mussolini zapowiedział, że układ wojskowy z Rzeszą podpisany z o-

(Dokończenie na str. 2-ej)

### Przyjaciele czy najeźdźcy?

Mussolini zapowiedział pod pisanie układu wojskowego z Niemcami w Berlinie w ciągu miesiąca.

Nie pilno mu do tego układu. I nie dawał! Przyjaciół najeźdźcą staje się dla Włochów pętlą, która się coraz bardziej zaciska. Układ wojskowy ma być tym ostatecznym zaciśnięciem arkanu, na którym Rzesza poprowadzi Włochy dokąd zechce.

Już teraz roi się we Włoszech od niemieckich przyjaciół. Twierdzą, że bazy lotnicze włoskie są pod opieką niemieckich lotników, że — nawet liczne oddziały w niemieckich mundurach stacjonują w północnych Włoszech, a że są to „przyjaciele” oznaczają opaski z napisem „Oddziały włoskie”!

Pakt, który rząd niemiecki udziela Mussolinemu, ma już do reszty podporządkować Włochy Niemcom.

Blada mowa Mussoliniego, dobierającego zawsze jasnych słów i gromkich hasel — jest wymownym dowodem, jak bezsilnie mistają się Włochy na „osiowej”, a raczej niemieckiej wędrce, jak rozglądają się za rozwiązaniem tych zagadnień, które namotyły nie miękło esalenstwo.

Naród włoski, tak żywotny nie da się zapewne zadusić niemieckiej pętlą. Potrafi ją niewątpliwie rozzerwać, jak rozzerwał przed 25 laty.

„Jest rzeczą mało „hygieniczną” — mówił Mussolini — służyć próbować spocząć na łóżku najeźdźcy”. Czy mówią o najeźdźcy, którego nie ma, nikt na myśli „przyjaciół”, którzy opadają na ziemię włoską, niby zaręczony wariat?

## Bezczelne metody Niemiec w szikanowaniu praw ludności polskiej

LONDYN. Korespondent „Sunday Times” donosi, że w odbywającym się spisie ludności władze niemieckie wywierają wielki nacisk na mniejszość polską, starając się wszelkimi środkami zmniejszyć liczbę lud-

ności, podającej język polski za język ojczysty.

Tak np. w Prusach Wschodnich w okręgu Jezior Mazurskich, gdzie zamieszkuje liczna mniejszość polska, urzędnicy niemieccy dali instrukcje wpisywania w rubrykę języka ojczystego

języka „mazurskiego”, nie zaś „polskiego”.

Na Śląsku władze prowadzą ostrą akcję przeciwko językowi polskiemu, a w okręgu raciborskim wyszedł zakaz śpiewania hymnów kościelnych w języku polskim.

### W Paryżu mówią:

## „Mowa Mussoliniego w Turynie nie zwiastuje zmiany sytuacji”

PARYŻ. Dyplomatyczne koła francuskie nie widzą w niedzielnej mowie Mussoliniego niczego, co by mogło być poczytane za wskazanie jakiegokolwiek zmiany w sytuacji europejskiej.

Zwraca się uwagę co najwyżej na to, że Mussolini — podobnie jak Hitler — posługuje się od pewnego czasu coraz częściej słowem „pokój” z wyraźną tendencją, by przekonać swój naród, iż odpowiedzialność za ewentualne wywołanie wojny spada nie na zachodnie demokracje.

Prasa francuska nie omawia obszerniej przemówienia, zbywając je tylko krótkimi uwagami.

„W mowie, którą wygłosił Mussolini w Turynie — pisze „Le Temps” — zapowiedział on podpisanie jeszcze w tym miesiącu sojuszu włosko-niemieckiego. Mussolini powiedział jednakże również i to, że wbrew obecnej sytuacji międzynarodowej nie ma niczego, co by mogło usprawiedliwić wojnę. Jeżeli — jak byśmy w to chcieli wierzyć — wyraził szczerą myśl, to Berlin i Krym muszą przynależać do organizacji systemu obronnego w Europie wschodniej. przyczy-

nia się tylko do zachowania pokoju i to conajmniej w taki sam sposób, w jaki sojusz włosko-niemiecki”.

W mowie swojej w Turynie — pisze „Paris Soir” — Mussolini proklamował, że w chwili obecnej nie ma w Europie ani jednej kwestii, któraby uspra-

wiedliwała wojnę. Doskonale. Dodał on jednak, że węzły w stosunkach międzynarodowych powinny być przecięte. Dlaczego nie rozwiązane? Mussolini powiedział „pokój w sprawie dliwkości”, ale w jakiej sprawie dliwkości? Co do tego brak wszelkich dokładnych wskazań.

### Kanc. Hitler na inspekcji fortyfikacji w Akwizgranie

BERLIN. Kanclerz Hitler przybył w godzinach rannych do Akwizgranu i dokonał inspekcji fortyfikacji w rejonie Akwizgranu czy to już ukończonych, czy też będących na ukończeniu. Kanclerzowi towarzyszył minister policji Himmler

na czele licznego sztabu.

Po przybyciu do rejonów ufortyfikowanych kanclerza powitał szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych, gen. pułk. Keitel, dowódca II-ej grupy armii oraz inspektor fortyfikacji generał dywizji Jacob.

### Uroczysty obchód patronki Francji, Joanny d'Arc

PARYŻ. Wielkimi defiladami wojskowymi i pochodami pravicowych organizacji Francja uczciła w niedzielę święto swojej patronki, Joanny d'Arc. W Paryżu defiladę wojsk przyjął przed południem premier Daladier przed pomnikiem Joanny d'Arc na placu Piryamid.

Przed pomnikiem przeszły na stopnie delegacje społecznego stronnictwa francuskiego, prowadzone przez ptk. de la Rocque, ludowej partii francuskiej z Herriat na czele, monarchiści i inne organizacje narodowe. Cały cokół pomnika zasypały były kwiatami i wieniecami.

### Min. Kasprzycki wyjechał do Paryża

Minister Spraw Wojskowych gen. dywizji Tadeusz Kasprzycki wyjechał w dn. 14 bm. w charakterze nieoficjalnym w sprawach wojskowych do Paryża.

### „Polska nigdy nie dopuści do plebiscytu w Gdańsku”

RYGA. Niedzielną prasą łotewska zajmując się w dalszym ciągu sytuacją międzynarodową drukuje szereg korespondencji ze stolic europejskich m. in. pt.: „Polska nigdy nie dopuści do przeprowadzenia plebiscytu w Gdańsku”, a także szereg informacji „dotyczących prowokacji antypolskich w Gdańsku”.

### B. oficerowie Czechosłowacji w armii holenderskiej

AMSTERDAM. Dzienniki donoszą, że w ostatnim czasie wpływa coraz więcej wniosków oficerów b. armii czesko-słowackiej, proszących o zezwolenie na zaciągnięcie się do armii holenderskiej, stacjonowanej w Indiach Holenderskich. Miarodajne czynniki holenderskie nie powzięły dotychczas jeszcze decyzji co do uwzględnienia tych wniosków.

# Włochy zbroją się w szybkim tempie

## Dokończenie przemówienia Mussoliniego

(Początek na str. 1-aj).

stanie w ciągu najbliższego miesiąca w Berlinie. Równocześnie Duce dał wyraz szczerzej woli pokojowej państw ości które pragną pokoju i sprawiedliwości, co jest zresztą głębokim życzeniem wszystkich narodów. Polemizując irocnie z tymi, którzy od 17 lat oczekują nadaremnie salamania się „notorycznie katastrofalnej sytuacji Włoch” Mussolini stwierdził, że będzie on jeszcze długo czekał.

Włochy nie pragną pokoju dla obawy fizycznej przed wojną. Uczucie to jest im całkowicie nieznane, a ponadto doświadczenie wykazało, że nawet w czasach, kiedy z tej strony Alp nie było jeszcze narodu tak zjednoczonego, składającego się z 45 milionów dusz — obcym najęźdźcom nigdy nie powodziło się zbyt długo we Włoszech.

W waszej chlubnej historii wojennej, Piemontczycy, są znamienne epizody, świadczące o tym, że jest rzeczą mało „hygieniczną” ażeby próbować spacerować po ziemiach włoskich w charakterze najęźdźcy.

**„NIESZCZERA WOLA POKOJU”**  
Ale należy się zapytać, czy szczerzej woli pokoju państw totalnych odpowiada również szczerza wola pokoju ze strony wielkich „demokracji”? (Tłum, słuchający przemówienia Mussoliniego krzyczy: „Nie”).

Odpowiedzieliście sami. Ja się ograniczę do stwierdzenia, że w obecnym stanie rzeczy powątpiewanie o tym jest całkowicie usprawiedliwione.

Mussolini oświadczył, że w ostatnich czasach mapa 3-ech kontynentów została zmieniona — jednako należy stwierdzić, że ani Japonia, ani Rzesza, ani też Włochy nie wyłączyły ani jednego metra kwadratowego terytorium i ani jednego mieszkańca z podległości wielkich demokracji.

**PO SYSTEMIE PISTOLETÓW — SYSTEM GWARANCJI**

Jak za tym można wytłumaczyć „wszechłość” wielkich demokracji? Nie chodzi tu o skrupuły natury moralnej, a metody przy pomocy których zbudowane zostały Imperia wielkich demokracji, przy pomocy których są one jeszcze utrzymywane, są powszechnie znane.

„Nie jest to zatem sprawą terytorialną, lecz chodzi o coś całkiem innego. W Wersalu utworzony został pewien system, to znaczy system pistoletów wycelowanych przeciwko Rzeszy i Włochom. System ten załamał się bezpowrotnie i obecnie usiłuje się go zastąpić gwarancjami mniej lub więcej żądanymi, mniej lub więcej jednostronnymi.”

Mussolini uważa, że dowodem, iż wielkim demokracjom nie chodzi szczerze o sprawy pokoju jest fakt, że rozpoczęły one już wojnę, która można nazwać bezkrawą, wojną na terenie ekonomicznym.

Mussolini oświadczył, iż wysiłki te nie zostaną uwiecznione po-

wodzeniem, albowiem wojen się nie wygrywa wyłącznie przy pomocy złota, lecz ważniejszym od złota jest wola i odwaga. Wszystkie ataki zostaną odparte, i „system gwarancji” załamał się tak samo, jak się załamał „system pistoletów”.

Włosi lubią prawdę i rzeczywistość i dlatego Mussolini musiał to wszystko powiedzieć swoim słuchaczom którzy obecnie zrozumieją też powód, dla którego Włochy zbroją się coraz intensywniej: ażeby móc ochronić pokój i

w każdej chwili być gotowym do odparcia jakiegokolwiek zagrażającego im agresji.

### SPRAWY WEWNĘTRZNE

Przechodząc do spraw wewnętrznych Mussolini oświadczył, że dadzą się one ująć w jedno zdanie: „naród i ustrój tworzą we Włoszech blok absolutnie nierozdzielny”.

Duce wymienił następnie zadania czekające Włochów w rozbudowie wewnętrznej ich państwa, jak wierność dla dotychczasowych postulatów społecznych, utworze-

nie nowego typu Włocha, fizycznego i moralnego — przez wychowanie nowej generacji, poprawa bytu ludu pracującego przez wykorzystanie terenów zamorskich i t. p. Wszystko to, stwierdził Mussolini wymaga surowej dyscypliny, koordynacji wysiłków i natężenia woli lecz wszystko to nie może budzić obawy wśród Włochów epoki faszystowskiej.

Mussolini przypomniał historię „małego Piemontu” z przed lat 90-ciu, który odważył się stawić czoło odwiecznemu mocarstwu.

Przypomnienie tego okresu i porównanie Włoch z roku 1848 i Włoch z 17 roku ery faszystowskiej jest powodem słusznej dumy dla mieszkańców Turynu. Jest to pomost potężny, rzucony przez ten okres ubiegłych lat 90-ciu.

Przemówienie swe Mussolini zakończył następującymi słowami: „Któż śmiałyby wątpić w naszą przyszłość? Towarzysze! Cokolwiek się stanie, chcę Wam oświadczyć z zupełną pewnością, że wszystkie nasze cele zostaną osiągnięte!”

# Odpowiedź Sowietów na notę angielską

## przesłana będzie przed zebraniem Ligi Narodów

LONDYN. Dyplomatyczny korespondent „Observer” donosi, że rząd sowiecki zamierza przesłać swą odpowiedź na ostatnią notę angielską jeszcze przed zebraniem się rady Ligi w Genewie. Według opinii rządu sowieckiego — odkładanie zasadniczego porozumienia do spotkania min. Potiomkina z lordem Halifaxem w Genewie byłoby tylko niepotrzebną stratą czasu.

Według tego korespondenta —

odpowiedź sowiecka wykaże, że rząd moskiewski nie ustąpi w kwestiach, które uważa za zasadnicze.

Odpowiedź jednak wyraża zgodę na pewne modyfikacje formy, domagając się utrzymania zobowiązań militarnych francusko-angielsko-rosyjskich. Według opinii Moskwy szybkie zawarcie aliansu militarnego między Anglią, Francją i Rosją zabiegłoby skutecznie niebezpieczeństwo woj-

ny.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times”, komentując przebieg rozmów angielsko-sowieckich, pisze, że w Londynie istnieje jeszcze życzenie nawiązania wzajemnych stosunków z Rosją i gdy ustalone zostaną ogólne zasady porozumienia, rząd napewno zaprosi do Londynu premiera Mo-

lotowa lub Potiomkina jeśli zostanie on komisarzem spraw zagranicznych.

Po zawarciu porozumienia aktualne stanie się również wysłanie angielskiej misji wojskowej do Rosji. Ścisłe rozmowy sztabowe z państwami, którym Anglia udzieliła gwarancji, nie są na razie przewidywane.

## Ządania Włoch pod adresem Francji

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times” donosi, że w czasie spotkania min. Ciano z ambasadorem francuskim, Francois Poncet, w zeszłym tygodniu, min. Ciano sformułował następujące żądania Włoch względem Francji.

- 1) Wolna strefa w porcie Dżibuti,
- 2) Udział w zarządzie kolei Dżibuti — Addis Abeba,
- 3) 2 miejsca w radzie nadzor-

czej kanału Sueskiego, 4) Przywrócenie konwencji tuniskiej z 1896 r., udzielającej Włochom pewnych przywilejów handlowych i jurydycznych oraz prawa zatrzymania obywatelstwa włoskiego.

Z żądań powyższych najtrudniejsze do przyjęcia przez Francję jest ostatnie i jak dotąd wszelkie próby rokowań rozbił w sobie o Tunis.

## Ryga pod znakiem uroczystości 5-lecia rządów prez. Ulmanisa

RYGA. W niedzielę rozpoczęły się tu ogólnopolskie uroczystości z okazji 5-lecia rządów prezydenta Ulmanisa. Stolica Łotwy przybrała odświętne szaty. Wszystkie domy ozdobione są flagami. Na placach pobudowane zostały pilony i bramy triumfalne, którymi mają przemarszować oddziały wojska, a także formacje „szarych”.

We wszystkich witrynach sklepowych w powodzi zieleni i barw narodowych ustawione

zostały podobizny i popiersia prezydenta Ulmanisa oraz gen. Balodisa.

## Nadzwyczajna sesja parlamentu litewskiego

KOWNO. W kołach zbliżonych do rządu litewskiego mówi się o zwołaniu w miesiącach letnich, prawdopodobnie w czerwcu, nadzwyczajnej sesji sejmiku litewskiego, która poświęcona zostanie omówieniu nowego budżetu państwowego Litwy.

## Klusownicy zastrzelił leśniczego

Na terenie gromady Budna Mała natknął się leśniczy Józef Przybyło i brat jego na klusowników, którzy otworzyli do leśniczego ogień. Tomasz Przybyło odniósł śmiertelne rany i przewieziony do szpitala zmarł, Józef Przybyło w ciężkim stanie został odwieziony do szpitala.

## ŻADAMY KOLONII!

# Obowiązki kolejarzy podczas wojny dorównują obowiązkom żołnierzy

W niedzielę o godz. 12-iej po południu w gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża w Warszawie odbyła się w czasie 13-go walnego Zjazdu delegatów Kół Związku Zawodowego Prac. Kolejowych uroczystość wręczenia p. ministrowi Komunikacji Ulrychowi dodatkowego daru pracowników kolejowych na FON.

Po uchwaleniu nagłego wniosku o przekazaniu z funduszu Z. Z. P. K. 20 tys. zł na F. O. N. prezes związku wręczył p. ministrowi czek na powyższą sumę.

W czasie tej uroczystości p. min. Ulrych wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

My — kolejarze polscy — na swoim terenie pracy odczuwamy jak ważnym czynnikiem współ-

pracy międzynarodowej są komunikacje, a w szczególności koleje żelazne, które łączą narody i państwa i dają możliwość współżycia i współdziałania. Umieścimy zawsze pracować dla dobrych sąsiedzkich stosunków i z naszej polskiej strony nie ma żadnych przeszkód, aby te stosunki dobrego współżycia były dalej kultywowane.

Lecz znając wagę i znaczenie transportu kolejowego w czasie pokoju, rozumiemy potęgę jego działania w czasie wojny. Wiemy, że w czasie wojny obowiązki kolejarzy są szczególnie twarde i dorównują niemal powinnościom żołnierzy.

Wszystko co jest w ludzkiej mocy uczynimy, aby sprawność transportu stała na najwyższym poziomie. Polska jest

twierdzą niezwyklej siły moralnej, której cała moc i cała potęga przejawia się dopiero w czasie zmagania wojennych. Tę siłę moralną i my kolejarze polscy — oddamy Polscem rozmiarach najszerszych i największych, na jakie nas tylko stać będzie.

Jak w dniu dzisiejszym do ogólnego skarbu narodowego oddaje ogół kolejarzy polskich swoje ciężko zapracowane grosze, tak w dniu wojny odda trud swego życia i nie poskąpi swej krwi.

## Pogoń-Ruch 3:2

### Jedna z wielu sensacji ligowych

Chorzów Amatorski KS — Wisła 3:3 (0:1). Wisła była zespołem lepszym i zasłużyła na zwycięstwo. Bramki dla Wisły zdobyli Holewa (2) i Gracz, a dla AKS-u Spodzieja (2) i Pytel. Sędzia p. Walczak. Widzów 4000.

Kraków. Warta — Cracovia 3:1 (3:0). Niespodziewane lecz całkowicie zasłużone zwycięstwo drużyny poznańskiej, która w pierwszej połowie zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem. Bramki dla Warty zdobyli Sierżek, Nawrat i Twórczyński. Sędzia p. Schnei-

Sędzia p. Chomyszyniec. Widzów 5000.

Lwów. Pogoń — Ruch 3:2 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny lwowskiej. Pogoń miała lepszy napad. Bramki dla Pogoni zdobyli Matjas, Wolanin i Majowski, a dla Ruchu Feterak dwie jedną z wolnego a drugą z karnego. Sędzia p. Schneider. Widzów 7000.

Łódź. Union Touring — Garbarnia 2:1 (2:0). Garbarnia grała bez Lesiaka i Skórcy, ale z Madejskim w bramce. Bramki dla Łodzian zdobyli Królasiak i Zajdel, a dla Garbarni po przerwie Wróbel. Sędzia dla Cracovii Paik z wolnego p. Sonenschein.

# Warszawa-Kowno 5:2

## Wysokie zwycięstwo piłkarzy warszawskich

Na boisku Polonii wobec 8 tys. widzów rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Kowna.

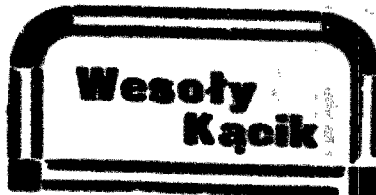
Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:2 (2:1)

Warszawa górowała zdecydowanie nad przeciwnikiem, zwłaszcza w drugiej połowie.

Pierwszą bramkę zdobył w 6 min. Kniola, następnie w 35 min. Baran, poczem bramkę dla Kowna zdobył Ruzinskas w 40 min. Po przerwie w 2 min. Skielnic w wyrównuje, ale następnie na-

dają trzy bramki dla Warszawy zdobyte przez Barana w 14 min. Nawrota w 16 min. i Nawrota głową w 25 min.

Sędzia kpt. dr. Kafiński. Po meczu odbył się bankiet podczas którego wręczono drużynie warszawskiej nagrodę w formie wawrzynów im. płk. Rudolfa.



**Wesoły Kącik**

**Nieszczery chłopak**

Panna Magdzia, pracownica domowa u moich sąsiadów, nie ma serca dla policji. Podkreśla to przy każdej okazji.

— Panno Magdzio, dlaczego? — spytałem ją pewnego razu. — Przecież policjanci to bardzo przystojni chłopcy.

— Owszem — zgodziła się. — Niczego sobie chłopaki. Ale nie szczere. Ja, proszę pana, po tym wypadku, co miałam w zeszły czwartek ładnemu policjantowi nie uwierzę.

— Co to był za wypadek?

— Uważa pan, ogólne sprząta nie u nas było i akuratnie myślałam oka. Szybko od ulicy umyłam i oberluła też, więc wzięłam z powrotem do pokoju i od środka przecieram.

Aż nagle patrze, stoł pod oknem policjant, chłopak jak malowanie i w górę nieśmiało zerka.

A czy miał takie czarne, przejmujące, że jak spojrzal na mnie, to aż mnie ciarki po nogach przeszły.

Nogi mam, proszę pana, owszem. Zresztą co tu gadać, oczy pan ma, to sie pan sam może przekonać.

Więc myślę sobie: jak już chłopak patrzy, niech ma na co. I chociaż oberluła od ulicy już były wymyte, jeszcze raz na parapet wzięłam, wychyliłam się porządnie, że niby muszę poprawić.

Zerknęłam na dół, on stoi jak stojał z głową zadartą i sie uśmiecha. A ładny! Niech cie nie znam. Z dołu do góry, na drugie piętro gorąc od niego buchał.

Tylko jakiś nieśmiały trochę wyglądał. Więc, żeby go ośmielić, krzycze niby do Zośki, co na balkonie na trzecim piętrze stała:

— Zośka! Moja stara wyszła! Sama jestem w domu!

I co pan myślisz? On faktycznie wchodzi do bramy.

Aż mnie poderwało z zadowolenia. Widzę, że chłopaka wzięło.

Zeskoczyłam z okna, ręce otarłam, przed lustrem sie poprawiłam i czekam.

Drzwi. Lece do przedpokoju, drzwi otwieram — faktycznie on! Zblił się jeszcze ładniejszy.

— Dzień dobry — powiada.

— Dzień dobry — mówię. A serce to mi tak wali, jakby chciało wyskoczyć.

On już więcej nie mówi, tylko mi kartkę podaje. Myślę sobie, chłopak nieśmiały i na pierze mi napisał, kiedy sie ma my spotkać. Sciskam te kartke w garści, bo nie wypada przy gościu czytać.

A on popatrzał na mnie i sie uśmiecha.

— Płaci pani — powiada — dwa złote.

Aż mnie zatkało ze zdziwienia. Za co?

— Kara. Proszę pani. Za wychylenie się i mycie okna od ulicy bez pasa ochronnego. Ta kartka, co pani dałam, to mandat karny!

Panna Magdzia przerwała na chwilę opowiadanie i westchnęła boleśnie.

— I powie pan sam, czy to ładnie tak? Ja się z narazieniem zycia wychyliłam! I dla kogo? Dla niegof Zeb — on miał na co patrzeć! A on mi za to karę wzię!

Wiem co mówię, proszę pana! Ładne chłopaki policjanci, ale nieszczere!

Napoleon Szdek

# Czego Mussolini nie powiedział?

Wśród fałszywych oskarżeń tonie prawda o niechęci Włoch do wojny

Prasa angielska i francuska prawie jednogłośnie stwierdza, że mowa Mussoliniego nie wniosła żadnych nowych elementów do obecnej sytuacji. Nie przyczyniła się ona ani do uspokojenia ani też do zaostrzenia atmosfery. Zresztą mowa ta nie była oczekiwana przez świat z takim za interesowaniem jak np. poprzednie przemówienie Mussoliniego czy też wystąpienia kanclerza Hitlera i ministra Becka.

Ton przemówienia był pokojowy. Ale to jeszcze nie znaczy, albowiem przyzwyczailismy się już do pokojowych mów, które za sobą pociągają bardzo niepokojowe wystąpienia. Wielu uderzyło przede wszystkim to, że Mussolini nie podniósł żądań reindykacyjnych, nie odpowiadając na okrzyki tłumy: żądamy Tunisu, Korsyki i t.p. Ale i to nie znaczy. Przecież nie każde przemówienie musi zawierać przypomnienia o pretensjach terytorialnych.

W prasie angielskiej ukazały się zresztą wiadomości, jakoby rząd włoski sformułował już swoje pretensje pod adresem Francji i dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. Żądania są rzekomo bardzo umiarkowane, albo

wiem Włochy domagają się tylko portu wolnocłowego w Dżibuti, akcji kolei abisyńskiej, 2 miejsc w zarządzie Kanalu Sueskiego oraz przywrócenia statutu w Tunisie z ubiegłego stulecia, który gwarantował wiele praw gospodarczych i społecznych ludności włoskiej.

Oczywiście trudno stwierdzić, czy te wiadomości są ścisłe, albowiem Paryż jeszcze nie zabrał w tej sprawie głosu. Gdyby nawet tak było to wstrzemięźliwość Francji jest zupełnie zrozumiała. Przecież Rzym coraz bardziej zbliża się do Berlina, ba, uzależnia się od niego. W tych warunkach można sobie śmiało postawić pytanie: co dadzą Francji jej nowe ustępstwa na rzecz Włoch? Odpowiedź wypadłaby nieomyślnie. Dlaczego Francja ma dawać Włochom koncesje, skoro nie posiada absolutnie najmniejszej nawet gwarancji, że Włochy za jakiś czas nie wysuną nowych pretensyj i w dalszym ciągu będą szły na pasku Berlina.

W tych warunkach każde ustępstwo traktowane byłoby przez Rzym nie jako ofiary poniesione na rzecz pokoju ale jako wyraz słabości. Oczywiście na to Fran-

cja w żadnym razie iść nie może.

Wróćmy jednak do niedzielnej mowy Mussoliniego.

Bezsprzecznie najważniejszym ustępem jest stwierdzenie, że nie ma takiej sprawy, której nie dałoby się uregulować na drodze pokojowej. Ale w jaki sposób, tego dyktator włoski nie powiedział. Nie powiedział również, że z ciętymi pretensjami występuje właśnie on, a przede wszystkim Berlin. Nie wspomniał, że żądania berlińskie prą świat do wojny, albowiem żadne szanujące się państwo nie handluje swoim terytorium i nie ustępuje swojej ziemi nikomu.

Błędne i fałszywe jest oskarżenie Mussoliniego skierowane pod adresem Anglii i Francji, że one to szukają wojny i okradają os. Dzieje się wręcz coś od-

## Dzisiejsze prace Sejmu

Dziś o godz. 11 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Nie potrwa ono długo, ponieważ na porzątku dziennym znajdują się pierwsze czytania projektów szeregu ustaw, które nie nastroją żadnych wątpliwości i nie wywołają większej dyskusji. Są to m. in. ustawy o wojskowej Szkole Inżynierii, o Państwie Instytucie Geologicznym i t.p.

Dyskusję wywołać może tylko projekt ustawy o nabywaniu nieruchomości przez osoby poddane oraz o wykupie majątków, sprzedanych z powodu ograniczeń narodowości polskiej.

Poza tym Sejm rozpatrzy szereg ustaw ratyfikacyjnych m. in. w sprawie statutu prawnego przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce.

wrotnego. Z przestawiania faktów nikomu jeszcze nic nie przyszło.

Jeżeli Włochy pragną tak gorąco pokojowi, to winny wyrzec się powiedni wpływ na swojego sojusznika w Berlinie. Jeśli stwierdzą, co im nie przewidzie trudno, że „pokojowość niemiecka” oznacza w samej rzeczy agresję wobec obcych, winny wyciągnąć konsekwencje ze swego pokojowego stanowiska, to znaczy zostawić Niemcy ich własnemu losowi.

Wówczas na pewno cały świat będzie miał oczywisty dowód, że Mussolini naprawdę służy pokojowi.

**PLAGA LUDZKOŚCI ZDUSZONA**



## Z prasy

### Na wszystkich cieża obowiązki wojenne

W „Polsce Zbrojnej” ukazał się artykuł gen. dr. Góreckiego, prezesa Federacji Obrońców Ojczyzny „O dobrojeniu moralnym”.

Autor pisze m. in. Wojna nowoczesna — określana słusznym mianem totalnej — obejmuje jak to dobrze wiadomo, wszechstronną walkę całych narodów. Walkę, która wymaga powszechnego wysiłku zorganizowanych społeczeństw i to tak wszechstronnego, że każda jednostka, nawet zupełnie niezdolna fizycznie do pełnienia bezpośredniej służby wojskowej, musi pełnić wojenną służbę bezpośrednio, we własnym warsztacie pracy, skierowanym i nastawionym na cele wojenne.

Wniosek stąd zupełnie jasny i prosty. Przychodzi chwila, w której każda jednostka, każdy warsztat pracy, każde przedsiębiorstwo handlowe, każda fabryka, każdy uczonek i każdy robotnik, pracując zgodnie, bezpośrednio lub pośrednio na ściśle uprzednio już uzgodnione i ustalone cele związane ze służbą wojenną.

Wymaga to dwóch zasadniczych rzeczy. Po pierwsze doskonałej organizacji państwowej, organizacji świadomej swoich prac, która w ścisłym powiązaniu między władzami wojskowymi a cywilnymi, bez konieczności do uciekania się do nakazów związanych z mobilizacją formalną, pod każdym względem potrafiłaby skierować powszechny wysiłek na cele wojenne.

Przede wszystkim zatem ogólnie w świadomości o powszechności obowiązków wojennych, stworzenia w każdej jednostce oraz pobudzenie do najwyższego poziomu świadomości tych obowiązków i konieczności jak najszybszego ich wykonywania. Wszelkie stronne zatem przepojenie całego społeczeństwa koniecznością zorganizowanego wysiłku na rzecz wojny i to nie tylko w drodze ofiarności publicznej, czy przez spełnienie obowiązków publicznych, lecz przez przedstawienie własnej inicjatywy i działalności prywatnej na — że tak powiem — „produkcję” wojenną.

Propaganda poza tym jeszcze jeden cel zasadniczy powinna spełniać, cel o pierwszorzędnej ważności: szerzenie kultury, uznania i podziwu dla siły państwa polskiego.

**Co się dzieje w Gdańsku**  
dowiecie się jutro z wiadomości i korespondencji naszego specjalnego wysłannika

**DINOL — DONT** z siedzibą w ZEBÓW

## Pokój byłby zagrożony gdyby Niemcom zwrócić Kolonie

LONDYN. B. generalny gubernator Australii i późniejszy przewodniczący partii konserwatywnej lord Stonehaven, oświadczył ostatnio w mowie, wygłoszonej w Oxfordzie, iż zwrócenie Niemcom kolonii byłoby wielkim

niebezpieczeństwem. Obecna atmosfera pokojowa, panująca w Afryce może być uważana za zupełnie zagrażającą.

— Jeżeli tylko pozwoli się Niemcom — wywodził mówca —

wieść do Afryki, wówczas ta atmosfera pokoju ulegnie rychłej zmianie. Poza tym zwrócenie Niemcom kolonii nie jest równoznaczne z uniknięciem wojny, twierdzi lord Stonehaven.

## Bombardowali własne pozycje Fatalna omyłka lotników japońskich

SHANGHAJ. Z komunikatu chińskiego wynika, że pod Nanczang oddziały chińskie utrzymują swe pozycje, zbliżając się nawet stopniowo do miasta mimo zaciekłych kontrataków japońskich. Na północny zachód od Nanczangu

Chińczycy zajęli szereg punktów strategicznych w rejonie Unin.

Na froncie Nanczangu okopy obu stron walczących zbliżone są do siebie niekiedy na odległość kilkudziesięciu metrów. Unieśliwio to działania lotnictwa japońskiego.

W miesiącu maju r. b. zanotowano kilka wypadków zbombardowania przez lotników japońskich własnych pozycji, przy czym bombardowanie to przeprowadzone było tak intensywnie, że Japończycy musieli cofnąć się z zajmowanej pozycji.

## Chińscy partyzanci napadli na bank i zabrali z kas blisko milion złotych

SHANGHAJ. Komunikat chiński podaje, że przednie kolumny nacierających wojsk chińskich zaatakowały miasto Anking, stolice prowincji Anhwei na rzece

Jangtse. Część nacierających oddziałów wtargnęła do miasta. Na ulicach rozegrała się krwawa bitwa.

Chińczycy nie utrzymali się w

mieście, lecz wycofując się zniszczyli japońskie magazyny amunicji i prowiantów oraz spalili hangary lotnicze.

Jednocześnie donoszą z Kantonu, że złożony z kilkuset ludzi oddział partyzantek wtargnął do miasta i zaatakował bank japoński. Oddział japoński, broniący banku, został wybity.

Partyzanci zabrali z banku 26 tysięcy sterlingów (około 800 tys. złotych) i zanim Japończycy zdążyli sięgnąć tu większe siły, wycofali się z miasta.



**Gruttion plus** jest nieubłagana i skuteczna, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — **PRZY ZWALZANIU ONOZOB PŁUCZNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i t. p. stosuj **Balsam Trikolan** GASEC, który natwiera wydzielinę, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

## Cerę piękną i gładką

uzyskasz pijąc wiosenny **SOK** KWITNĄCEGO ŁOPIANU **Magistra Gobieta** Skład główny Warszawa, Miodowa 14 Sprzedają apteki Cena flakonu — zł. 1,80

### Kalendarz dnia

**16**  
Maja

**WTOREK**  
Dni Krzyż. A. Boboli Jana Nep.  
Jutro: Dni Krzyż. Paschalisa.  
Słucha wach 3.43 zach. 18.23  
Kolej. wach. 2.18 zach. 16.20.

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
1429. Urodził się Kazimierz Jagiellończyk.  
1561. Zmarł hetman Jan Tarnowski wielki wódz, zwycięzca spod Obertyna.  
1348. Zniesienie państwa w Galicji.  
1929. Otwarcie Pow. Wystawy Kraj. w Poznaniu.

**PRZYSŁOWIA**  
Słub majowy — grób gotowy.

**NIE** zalecać znaczków!!! Święto-wej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwińcie Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara. Kraków Skrzyka 567.

**Tajemnica Pięknej Pani**

**TIBETIN SIX-SIX**  
STO KWIATÓW  
LE RAYON  
TIEN-SZAN

wody kwiatowe  
**CHERYS**

**RADIO**

**WARSZAWA I.**  
WTOREK, DN. 16. 5. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 „Zwiedzamy miasteczko” — reportaż dla dzieci 11.15 Raymond Baud gra na saksofonie (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja po południowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Straszne przygody Tofli” — opowiadanie 15.15 Skrzynka ogólna 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik po południowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Przegląd aktualności 16.30 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoniego-go — bas 16.50 Nasze sprawy — gawęda 17.00 „Echa mocy i chwale” 17.05 Polskie utwory fortepianowe 17.25 „Holandia państwem kolonialnym” — felieton 17.35 „Z pieśnią po kraju” audycja 18.00 Melodie niarowe (płyty) 18.30 Audycja dla robotników 19.00 Transmisja z uroczystości ślubowania Polskiej Kadry Olimpijskiej 19.20 Koncert rozrywkowy 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycja informacyjna 21.00 Świętyszcz za kominem” — opera 22.55 Przegląd prasy 22.58 Komunikat szybocowy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 23.15 Wiadomości z Polski.

**WARSZAWA II.**  
14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Marsze i tańce (płyty) 16.00 Muzyka dawna (płyty) 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów 17.10 Przegląd kulturalny 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna i lekka (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 „Anna de Noailles” — kładrańs poetki 21.25 Recital althówko wy Mieczysława Szaleńskiego 22.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 23.00 — 23.55 Koncert symfoniczny.

**Czy**

wiesz, CO CI GROZI?!

CHROŃ SIĘ UŻYWAJĄC TYLKO NAJPEWNIJSZYCH

**OLLA**

## Mile brzmią echa konkursu chałupniczego

# Lekarz zrzekł się honorarium

### na rzecz pogromcy „rekinów o nienasyconej paszczy”

W związku z zakończeniem naszej ankiety — konkursu p. t. „Jak żyje chałupnik w Polsce?” otrzymaliśmy szereg niezwykle ciekawych listów, z których jeden pozwalamy sobie przytoczyć w całości:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z listy uczestników biorących udział w konkursie „Jak żyje chałupnik w Polsce?” dowiedziałem się, że i mój skromny odzew jest nagrodzony honorarium autorskim.

Jako lekarz zarabiam dostatecznie, natomiast ciężki los chałupników zainteresował mnie szczególnie, wobec czego byłbym niezmiernie rad, gdyby W. Sz. Pan Redaktor raczył przypisać dla mnie honorarium autorskie wysłać chałupnikowi p. A. P. Warszawa, Hoża 50 za pierwszą dobrą odpowiedź pod adresem „rekinów o nienasyconej paszczy”.

Proszę przyjąć wyrazy wielkiego uznania dla Pańskiego

Wydawnictwa „Ostatnich Wiadomości”.

Warszawa, dnia 15. 5. 39 r.

Medyk

W odpowiedzi na list powyższy pozwalamy sobie oświadczyć, iż oczywiście do życzenia Pana Doktora zastosujemy się jak najchętniej i przypadające dla Niego honorarium dołączymy do honorarium przypadającego dla p. A. P.

Przy tej okazji p. A. P. jeszcze raz prosimy o nadesłanie dokładnego adresu.

**MEMOROIDACH**

**VARICOL**

GAŚCIECKIEGO

### Materiały wybuchowe w prywatnych domach

LONDYN. Z Glasgow. — Zgłosiła się do policji tamtejsza arestowana w ubiegłą niedzielę 8 Irlandczyków, obywateli tego miasta. Jak wynika z wydanego w związku z tym komunikatu policyjnego, arestowanie nastąpiło z powodu wykrycia większego składu materiałów wybuchowych w północnej dzielnicy miasta.

W niedzielę wieczorem policja wykryła w 3-ach prywatnych mieszkaniach w Glasgow dalsze podobne ilości materiałów wybuchowych.

### Pięknie wyposażoną przystań posiada w stolicy nad Wisłą L. M. i K.

Liga Morska i Kolonialna stawiająca jako jedno ze swych głównych zadań hasło zbliżenia obywateli do spraw wodnych, stanęła od początku swego istnienia wobec konieczności zbudowania odpowiedniej ilości przystani na rzekach. Zakładanie to stało się szczególnie aktualne dla stolicy leżącej nad Wisłą — główną arterią wodną naszego kraju.

### NAJPIĘKNIJSZA PRYZYSTAN — W STOLICY

W wykonaniu tych założeń zbudowano w Polsce 30 przystani nad najważniejszymi arteriami wodnej komunikacji.

Wśród nich zajmuje czołowe miejsce przystań LMK w Warszawie na Czerniakowie. Na przepięknym terenie, obejmującym ponad 2.000 metrów kwadratowych powierzchni, położonych na cyplu Czerniakowskim z dala od kurzu miejskiego, zbudowano w r. 1934 przystań obliczoną na ówczesne potrzeby organizacji.

Wskutek stale rosnącej liczby członków LMK w stolicy zaczęła potrzebować wydatnego rozbudowania przystani, co ukończono w lecie 1937 r.

### KURSY ŻEGLARSKIE I PLYWALNIE

Wobec tego Liga Morska i Kolonialna posiada dziś przystań pięknie usytuowaną, mogącą zaspokoić wszelkie potrzeby jej członków. Na przystani tej odbywają się kursy żeglowności i pływania — te ostatnie na odpowiedniej pływalni. Tamże czynne są specjalne komisje egzaminacyjne, które wydają świadectwa na podstawie odpowiednich egzaminów.

Poza tym członkowie LMK mogą tam spędzić miło czas korzystając z plaży, kąpielni, sportów wodnych i t. p.

### DOBRCZE WYWIĄZANO SIĘ Z ZADAN.

Jeśli się zwąży w końcu, że warunki korzystania z tej przystani należą do najdogodniejszych w stolicy, wypadnie stwierdzić, że na tym odcinku organizacji ta dobrze wywiązała się z postawionych sobie zadań.

# Wielka powódź w Niemczech wyrządziła olbrzymie straty

STUTTART. Długotrwałe ulewne ostatnich dni, połączone z oberwaniami chmur, spowodowały w różnych częściach Wirtembergii katastrofalne powodzie. Wszystkie rzeki i strumienie wystąpiły z brzegów, zalewając dalekie połacie kraju. Wiele domostw i traktów komunikacyjnych stoi pod wodą.

W miasteczku Ehwingen musiano ewakuować wszystkie domy. Wzburzone nurty wtargnęły do wnętrza domów, unosząc sprzęt oraz zawartość składów drzewnych. Szkody materialne są wszędzie bardzo znaczne.

W Heilbronn uległa przerwie komunikacja tramwajowa. Do tej pory powódź pociągnęła za sobą 2 ofiary śmiertelne.

W kąpielisku Liebeng zalana została miejscowa elektrownia.

## „Twarda rzeczywistość” czy „długotrwała niepewność”

# Ostre wystąpienie prasy angielskiej po niedzielnej mowie Mussoliniego

LONDYN. Przemówienie wygłoszone w niedzielę przez Mussoliniego w Turynie jest szeroko komentowane przez prasę angielską, która podkreśla szczególnie ustęp mówiący o tym, iż nie ma obecnie w Europie zagrożeń, usprawiedliwiających wojnę.

W dalszym ciągu „Times” polemizuje z twierdzeniem, że lepsza jest „twarda rzeczywistość” niż „długotrwała niepewność”.

Również „Daily Telegraph” w swoim komentarzu do mowy turyńskiej zwraca się przeciwko imputowaniu państwom osi zamiarów agresywnych, lub polityki „okrażania”. Dziennik kategorycznie odpiera zarzut, wysunięty przez Mussoliniego, jakoby państwa zachodnie nie przykładały się do sprawy pokoju.

Dzienniki angielskie w zdecydowany sposób odpierają zarzuty Mussoliniego, dotyczące rzekomej polityki okrażania, stosowanej przez wielkie demokracje wobec państw osi.

Dziennik zapewnia, że państwa zachodnie są politycznie, gospodarczo i moralnie w stanie wytrzymać — jeżeli to będzie potrzebne — na dłuższą metę obecną „niepewność”.

Wreszcie „Daily Express” określa przemówienie Mussoliniego jako pokojowe i twierdzi iż upoważnia ono do optymizmu na przyszłość.

# Niemiecki „raj” nie jest rajem

### Przekonał się o tym na własnej skórze gorący zwolennik Hitlera

Przed Sądem Okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa przeciwko Fryderykowi Reichowi, oskarżonemu o nielegalne przekroczenie granicy niemieckiej.

Reich, zamieszkuje stale we wsi Pawłów pow. piotrkowskiego, pod wpływem agitacji hitlerowskiej postanowił przedostać się do Rzeszy. W tym celu udał się on na teren powiatu częstochowskiego i przekroczył granicę w okolicy miejscowości Pańnek.

on, iż „raj” hitlerowski ładnie wygląda tylko w teorii. Praktyka jest biegunowo inna. Wobec takiego stanu rzeczy Reich postanowił wrócić do Polski, gdzie lepiej znacznie mu się powodziło.

Powrót do Polski zakończył się jednak ujęciem Reicha przez strażników granicznych. Entuzjastę Rzeszy stawiono przed Sądem.

W czasie rozprawy okazało się, iż Reich nie umie ani jednego słowa po polsku, wobec czego musiano sprowadzić tłumacza. Niezmiernie charakterystycznym odpowiedzią dał Reich

na pytanie, dlaczego powrócił z powrotem do Polski. Brzmiała ona następująco: Tam jest zupełnie źle.

W wyniku rozprawy skruszonego entuzjastę reżimu hitlerowskiego skazano na 3 miesiące więzienia.

## Straszliwy pożar na wsi

Straszliwy pożar spustoszył doszczętnie wieś pod miejscowością Mława.

częstwo. Nie udało się jednak ugasić zalegających płomieni, które ogarnęły dom mieszkalny i sąsiednie zabudowania.

Ogień powstał w zagrodzie wieśniaka Franciszka Bartkowskiego, 9-letni Zbigniew Mystkowski przedostał się do jego obejścia gospodarskiego i rozpałił w pobliżu stodoły wielkie ognisko. W szybkim przeciągu czasu płomienie przetrzcęły się na stodołę, która momentalnie stanęła w ogniu.

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyły sąsiednie strażackie ochotnicze, przystępując do walki z żywiołem. Mimo wysiłków nie udało się ognia opłamać i cała wieś padła pastwą płomieni. Spaliły się wszystkie budynki w liczbie 21 oraz wiele inwentarza żywego i martwego.

Rzucono się na ratunek, stając się opanować niebezpieczny

gospodarz Józef Kubiński,

## Nieudana rewolucja w Boliwii

### Przewodców aresztowano i osadzono w obozie

PARYŻ. Według nadeszłych tu wiadomości z La Paz, policja boliwijska aresztowała wszystkich przewodców partii liberalnej i socjalistycznej, których oskarżono o organizowanie spisku przeciw rządowi

Wszyscy aresztowani, wśród których znajdują się m. in. przewodca partii liberalnej Aguides

## Katastrofa angielskiego bombowca podczas próbnego lotu

LONDYN. Jeden z największych bombowców, najnowszej konstrukcji, uległ katastrofie podczas pierwszego lotu próbnego w pobliżu miejscowości Chatham.

tek gwałtownego wstrząsu jeden z motorów został wyrzucony z apartu.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, w chwili lądowania na lotnisku mechanizm powodujący wysunięcie ruchomego podwozia uległ zapadnięciu, wobec czego waku-

Chodzi tu o maszynę, której konstrukcja utrzymana była w ściślejszej tajemnicy i który niedawno oglądany był w wytwórni samolotów „Short Brothers” w Rochester przez angielską parę królewską.

# Dzielne warszawianki chcą mundurów i karabinów!

List p. Anki odczytał się głośnym echem przede wszystkim w dzielnych serduszkach młodych pańien Z 27 listów które przyniosła nam pierwsza poczta, wymiemy dwa. Oto pierwszy:

## Żądamy utworzenia pułku im. Emilii Plater!

P. Anka ma rację. Ja jestem za tym, żeby kobiety ochotniczki, utworzyły swój pułk, który by się zwał pułkiem Emilii Plater, byśmy były tak dzielne jak ona. Zaraz byśmy poszły do Gdańska by się ze szturmowcami rozprawić za te szyby i flagi nasze.

Zresztą co to dużo pisać i chwalić się, dam przykład tym pańom, gdyby się którymś zechciało napisać, że kobiety są do garnków. A więc proszę: Kto zdobył dla Polski w Berlinie na olimpiadzie pierwszeństwo? Kto wie, czy myśmy i Gdańska nie

zdobyły, w razie potrzeby! Jeszcze energiczniej przemówiła panna Lusja: Szanowny Panie Redaktorze! Spieszę z odpowiedzią p. Ance. Sprawa, którą P. Anka poruszyła, dawno na sercu leży nie jednej Polce. Ale my nie chcemy brać udziału na papierze, chcemy stanąć silne, zwarte i gotowe — na Gdańsk. Więc jestem za tym by stworzyć Armię Kobiet do 30 lat lub Armię Ochotniczek, w obronie Ojczyzny i Gdańska. Nie myśl, Redaktorze, że były by to słabe istoty, o nie! Bo nie jedna z nas jedną ręką zgniotła by Niemca jak kartofel w garnku. Bo przecież są takie kobiety, co byle chłopca się nie ulegną.

Zresztą mamy te same prawa. Chcemy tych samych mundurów, i nie zielonych spodniczek dla pań!

Karabinu i spodni i na front! Lusja

Tak przemówiły dwie młode warszawianki. Musimy jednak dać głos i mężczyźnie, który ma wiele zastrzeżeń. Oto jego list:

## Zostawcie to nam, mężczyznom!

Szanowny Panie Redaktorze! Bardzo zainteresował mnie list panny Anki. Od razu z listu widać, że to dzielna i rozsądna dziewczyna, kiedy pisze te słowa: „Czy my, kobiety, wzięć niż połowa całego narodu mamy być

odsunięte od ojar, od najcięższych obowiązków”.

Nie jest już tak, by w wojnie, która przyjdzie może, kobiety nie ryzykowały własnym życiem. Teraz wojnę musi prowadzić cały naród i każdy obywatel czy na froncie czy na posterunku w głębi kraju, a nawet małe dzieci są narażone na utratę życia. Tak samo dla obrony kraju ważna jest służba z karabinem jak i w fabryce broni, czy na innych stanowiskach, zapewniających narodowi normalne życie w okresie wojny.

Niech więc panny Anki zastanowią się do życzeń swoich rodziców: staną do takiej pracy, która kobietom odpowiada, a ponieważ żołnierską niech zostawia nam, mężczyznom. Niech nam panny Anki rodzaj i wychowują dzielnych obywateli, a nie biorą się do rąprawy na bagnety!

Tomasz Nan, z Warszawy.

Jutro wydrukujemy dalsze listy.

# Gen. Weygand w Londynie

LONDYN. B. szef francuskiego sztabu generalnego gen. Weygand, przybył w niedzielę wieczorem do Londynu, gdzie na dworcu „Victoria” powitany był przez ambasadora francuskiego w Londynie Corbina. Gen. Weygand zwiędzi wraz z delegacją francuskich oficerów rezerwy, ba więcej od piątku w Londynie, nowe angielskie kosczary oraz główne centra angielskiego przemysłu zbrojeniowego.

**POMADKI DO UST SZACHA**

gwarantujemy piękną i ponętną ust. Wytłaczane w naturalnych odcieniach.



**W. SZACHA**  
Warszawa

Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się **KREM „LAIN-AGE”**

Kosmetyk usuwający WADY NASKORKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

# Tabela wygranych

7 dzień ciągnięcia 44 Loterii Klasowej

**I i II ciągnięcie**  
GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 25.000 — 11768  
Zł. 15.000 — 61769  
Zł. 10.000 — 3588 107416 123978

Zł. 5.000 — 185788  
Zł. 2.500 — 810 23369 33184  
83198 83188 123407 130158  
Zł. 2.000 — 26507 31455 72240  
79116 98728 98742 125277 139179  
Zł. 1.000 — 1541 7243 8437 17490  
20160 34765 36027 38797 52438  
57141 64960 70393 70969 95551  
96254 106558 106698 113848 114221  
123035 128446 129461 138259 148831  
149770 15687 158472  
Po 250 zł.

598 604 749 807 25 85 946 55128 228  
308 602 781 883 56061 178 84 280  
139 81 411 517 644 87 782 85 884  
57022 59 149 297 417 98 604 22 31  
644 91 707 69 73 888 58 217 834  
70 802 41 928 59130 201 2 548 90  
601 849

60209 69 78 493 579 849 61087 375  
424 696 850 93 980 62027 85 147  
53 305 29 70 89 506 77 758 879 928  
99 63234 301 63 483 789 854 74  
64155 75 98 374 462 644 693 79 777  
831 92 985 6507 123 323 31 89 90  
401 54 929 87 69079 148 77 260 420  
82 548 784 820 959 67005 10 104 79  
210 78 79 455 558 684 726 76 893  
913 63 68002 46 60 283 423 28 818  
65 71 678 738 872 86 942 69102 17  
841 44 410 98 517 65 851 43 83 907  
56

**PO 250 ZŁOTYCH.**

49 75 290 820 84 62 699 650 711  
43 911 1012 175 219 39 55 489 538  
619 28 707 94 807 953 2028 153 237  
411 79 509 83 708 53 801 978 99  
3050 215 424 69 64 504 43 633 85 89  
798 833 952 4038 125 77 241 454 707  
89 825 5054 81 60 100 70 72 86 262  
803 96 410 67 633 548 49 87 994  
8011 104 46 544 65 938 7005 26 38  
264 369 457 573 94 680 850 77 8115  
226 71 414 89 579 608 60 800 63 82  
957 74 76 9003 18 156 248 364 592  
85 403 71 21 25 4 4 85

70159 67 299 847 75 78 95 458 587  
90 672 928 71015 111 389 671 67 717  
72026 73 79 128 61 395 559 64 77  
648 744 855 73032 186 353 81 446  
547 94 649 746 998 81 94 74335 415  
603 81 93 840 931 94

75150 264 61 344 45 59 418 505  
88 774 997 76105 244 78 333 10 56  
67 573 670 80 97 900 77155 375 447  
63 592 808 965 80 78075 221 35 301  
412 90 560 672 91 865 79132 240 417  
88 95 99 508 614 705 987 80141 246  
349 411 29 588 723 87 893 24 32 901  
81034 120 80 202 393 89 443 590 600  
716 814 71 74 982 82028 236 313 76  
420 23 566 74 856 75 931 83029 50  
95 380 89 426 525 331 62 925 40  
84811 53 220 301 66 18 485 88 520  
617 758 931 88 88 85122 220 94 332  
430 594 607 71 700 90 899 902 84006  
89 117 279 336 38 525 634 805 51  
58 943 49 66006 39 117 279 336 83  
87083 216 38 663 943 93 38108 62 387  
577 624 67 83 886 952 89000 66 181  
393 511 67 601 788 856 911 90165  
336 46 361 482 688 815 949 91002  
148 209 19 28 53 407 33 83 610 54  
734 92140 264 460 63 540 632 60 855  
80 73 973 93014 64 68 170 424 80 852  
633 94032 135 78 93 357 457 769  
95099 295 582 89 714 96000 810 48  
67 451 61 567 649 72 97 97128 399  
322 428 527 723 62 829 98004 75 118  
34 429 769 822 956 99212 13 23 297  
416 652 705 17 98 917

83634 784 937 84091 155 65 430 504  
730 864 85044 85 255 158 317 423  
513 17 86125 384 476 598 996 93  
87299 468 88 206 77 82 357 450 83  
685 861 89181 43 267 351 689 854  
968 72 90 90054 594 91081 355 712  
904 82265 68 367 413 522 780 93189  
86 272 387 485 712 94023 325 898  
95063 588 638 96010 329 472 520  
8063 42 798 922 82 97079 189 269 70  
427 505 98262 406 18 99 228 509  
84

25152 388 507 55 605 23 875 959  
26991 27056 231 871 77 871 28383  
446 90 950 29167 471 30271 76 403  
40 31333 494 629 738 801 926 46 48  
32066 385 452 79 521 27 43 92 893  
33050 270 728 32 950 34101 478 993  
35209 53 558 83 606 758 96 808 39  
909 18 74 38449 927 37070 414 40  
575 809 770 850 86 928 38050 351  
39023 39 513 58 717 858 40040 249  
41168 534 659 716 966 42681 82 43066  
905 44683 45529 934 46013 180 209  
65 98 301 526 72 47105 500 927 35  
48163 288 376 641 713 16 876 949 73  
49045 223 749

50512 66 976 51142 223 419 607  
921 52558 59 685 889 53083 479 777  
54244 357 96 422 63 64 551 77 670  
55113 464 56054 71 76 245 69 497 503  
55 57073 116 503 652 725 58249 309  
409 871 823 839 60075 457 85 99 760  
60048 129 711 61851 62118 350 565  
83001 129 349 78 450 61103 41 305  
419 65296 10 641 66075 261 310 477  
783 847 983 67277 352 485 97 710 53  
54 68078 154 89 270 384 484 728  
69269 570 981 70070 314 701 71114  
291 829 47 933 72117 24 267 308 474  
5012 72 620 78099 177 254 370 543  
90 74199 304 41 98 479 749

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomijskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy wzięciu bandy przestępców wprowadziła w życie plan rozbicia małżonków.

Wysłała do Heleny Jarockiej list anonimowy, w którym donosiła jej, że ma się zdradzić i będzie z przyjaciółką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma przyjaciela i będzie z nim na balu w Reducie. Pomimo że nie wierzył, iż żona go zdradza, postanowił udać się na bal. Podobne postanowienie powzięła również Helena i małżonkowie ujrzał się na balu: Jarocki był w towarzystwie jakiejś maski, króla wskazała mu, gdzie przebywa żona. Helena w towarzystwie jakiegoś jegomościa, który przedstawił się jej, jako autor listu anonimowego.

Helena tak się przejęła, że maś przebywa w towarzystwie obecnej kobiety, że upiła się do nieprzytomności. Stan jej wykorzystał nieznajomy, który wywiózł ją za miasto, wjechał w podmiejskiej willi, zmusił do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywiózł do Argentyny i sprzedał do domu publicznego. Helena zdołała wyrwać się ze szponów swoich prześladowców i po wielu przygodach wróciła do Polski.

Jarockiego, który był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, uścisła Bronka i zamieszkała u niego. Po powrocie Heleny do Warszawy między małżonkami doszło do dramatycznej rozmowy, w wyniku której Jarocki wyrzucił żonę z mieszkania.

Zrozpaczona Helena postanowiła popełnić samobójstwo. Ale gdy znalazła się nad brzegiem Wisły, przeszła kościół i w tym wieściopisarsz Bartosz. Helena zamieszkała u niego, ale nie mogła zapomnieć o ostatnim postętku męża i po długiej walce, postanowiła uczynić ostatnią próbę i wysłała do niego list.

Chciała pomówić z Romanem. Miała głębokie przekonanie, że Roman nie odrzuci jej propozycji. Chciała przecież z nim tylko pomówić. Napisała mu, że będzie czekała na niego w Alejach Ujazdowskich. Określiła lokę, na której będzie siedziała i tam z nim pomówi. Chciała nalyseć z jego ust, dlaczego postąpił z nią w taki sposób, dlaczego rzucił na nią oszczerstwo, że ucieka z kochankiem.

W mieszkaniu Bartosza Helena czuła się z każdym dniem lepiej. Po raz pierwszy w życiu zetknęła się z takim człowiekiem. Oddał do jej dyspozycji jeden z pokojów, nie wspominał słowem o jej tragedii, nie prosił, aby wymienila swoje nazwisko. Prosił ją tylko, aby dla wygody podała swoje imię.

— Helena — odparła.  
— Helena — powtórzył. — Greckie imię... Przy-  
pomina starożytny świat. Zgadza się... — dodał  
zachwycając się harmonijnymi, regularnymi rysami jej  
twarzy.

Helena nie powiedziała Bartoszewi, że postanowiła  
napisać list do Romana. Wieczorem, gdy zamknęła się  
w swoim pokoju, napisała list, a następnego dnia  
udała się na Plac Teatralny, gdzie, jak wiedziała,

„urządzą“ posłańcy. Natknęła się tam na siwiuteń-  
kiego posłańca i zapytała go, że jeśli nie spotka  
pana Romana Jarockiego w mieszkaniu, niech nie od-  
daje listu nikomu innemu, ale niech pójdzie do ban-  
ku na Masowiskę, i tam wręczy go panu dyrektorowi  
Jarockiemu.

Było jeszcze dość wcześnie i Helena przypuszcza-  
ła, że posłaniec zastanie go w domu. W przeciwnym bo-  
wiem wypadku posłałaby posłańca do banku. Umówiła  
się z posłańcem, że będzie na niego czekała w cukier-  
ni u Lour'a, ponieważ chciała mieć pokwitowanie, że  
pan Jarocki otrzymał list.

Helena czekała bardzo długo. Siwiuteńki posłaniec  
nie śpieszył się. Zresztą nie miał wiele sił. Co pewien  
czas zatrzymywał się i odpoczywał. Miał przebyć prze-  
cięt wielki szmat drogi i z tego względu przybył pod  
wskazany adres dopiero po godzinie. Wracając, wstąpił  
do knajpy „na jednego“. Zarobił przecięt huk pienięd-  
zy, otrzymał na rękę dwadzieścia pięć złotych!

Helena tymczasem siedziała jak na rozżarzonym  
węglach. Co kilka chwil wychodziła na ulicę i rosgła-  
dała się na wszystkie strony. Dopiero po trzech go-  
dzinach posłaniec wrócił.

— Co to takiego? Trzy godziny należy czekać na  
pana? — gniewała się Helena. — Gdzie jest podpis  
pana dyrektora?

— Ach nałaziłem się, szanowna pani. — Gdy  
przybyłem do mieszkania pod wskazany adres, powie-  
dziano mi, że pana Jarockiego już nie ma... Poziłem  
stamtąd do banku... To przecięt kawał drogi... W ban-  
ku kasano mi znów czekać... Pan dyrektor zajęty... No  
to też czekałem...

— Ale niech pan tyle nie mówi i da mi pokwito-  
wanie z odbioru.

— Co za pokwitowanie? Pan dyrektor... — zaczął się  
posłaniec — pan dyrektor oświadczył, że nie nie pod-  
pisze...

— Co? — zbladła śmiertelnie Helena. — Nie  
chciał podpisać, że otrzymał list?

Żądałem pokwitowania, ale swymyślał mnie i ka-  
zał się wynosić... Gdy jednakże upierałem się przy  
swoim, wołny wyrzucił mnie... Co mogłem zrobić? —  
posłaniec zaczął mrugać oczyma.

— Jak wygląda ten, komu pan wręczył list? — za-  
pytała nagle Helena.

— Jak ma wyglądać? Nie patrzyłem na niego... —  
saczał posłaniec bezradnie machać rękoma.

— Pytam się przecięt pana, jak wyglądał ten, ko-  
mu pan wręczył list?

— No taki sły, nachmurzony... Nie pozwalał po-  
wiedzieć do siebie słowa...

— Blondyn, brunet?  
— Diabli go tam wiedzą. Nie zauważyłem... —

posłaniec nie mógł Helenie spojrzeć prosto w oczy. —  
Co pani szanowna chce ode mnie? Zrobiłem swoje  
i basta. Nigdy nie przyglądam się temu, komu wręcam  
list. To nie moja sprawa, czy odbiorca jest brunetem  
czy blondynem... Należy mi się jeszcze złotówka, jak  
to taskawa pani obiecała...

Helena nie miała cierpliwości rozmawiać z posłań-  
cem. Nie wpadło jej nawet na myśl, że posłaniec nie  
zastósował się ściśle do jej polecenia i wręczył list  
innej osobie. Dała mu więc złotówkę. Posłaniec  
ukłonił się i odszedł.

Helena wróciła do mieszkania Bartosza, gdzie te-  
raz czuła się jak u siebie. Zaczęła się zajmować gos-  
podarstwem, aby jakoś się odwdzięczyć temu szlachet-  
nemu człowiekowi i wydawać polecenia służącej, któ-  
rej stosunek do niej powoli się zmieniał. Przypusz-  
czała bowiem, że pan wprowadził do domu swoją przy-  
jaciółkę. Dziwiła się tylko dlaczego spał w oddziel-  
nych pokojach.

Gdy Helena wróciła, Bartosz znajdował się w  
swoim gabinecie i pracował. Helena opadła na krzesło  
i zastanawiała się nad tym, dlaczego Roman nie chciał  
dać posłańcowi pokwitowania z odbioru listu.

— Boże, czy człowiek ten stał się uosobieniem  
złości? Kto wie, czy przyjdzie? Jeśli zaś nie przyjdzie,  
to go całkowicie wymaże z pamięci, to nie będzie chcia-  
ła o nim więcej słyszeć...

Długo siedziała pogrążona w ponurych rozmyśla-  
niach. Nagle otworzyły się drzwi od gabinetu i do po-  
koju wszedł Bartosz, trzymający w ręku kilka zapli-  
sanych kartek papieru.

— Jeśli pani pozwoli, to jej odczytam to, co na-  
pisałem wczoraj wieczorem i dziś rano — oświad-  
czył.

— Proszę bardzo, będę z tego niezwykle rada...  
Gdy przed rokiem czytałam pana powieść, drukowaną  
w gazecie, nie przypuszczałam, że spotkam się z jej  
autorem w takich okolicznościach...

Bartosz zaczął czytać. Helena była oszołomiona.  
Opisywał jej tragedię, jej przeżycia, jej cierpienia...

— A więc pani widzi, że moje powieści są wylicz-  
nie odbiciem prawdziwego życia — rzekł, skończywszy  
czytać. — Czy można wiedzieć, dlaczego jest pani  
dziś tak smutna?

— Tęsknię... za dzieckiem... Czy potrafi pan pojąć  
jak ciężko jest matce, którą oderwano od jej jedynego  
dziecka?

— Powinna więc pani żądać, aby oddano jej dzie-  
cko. Może pani tego żądać na drodze sądowej. Dia-  
czego pani milczy? Przecież pani ma prawa do swo-  
jego dziecka.

— Tak, postaram się... Przed tym muszę jednakże  
pomówić z mężem. Pomówię z nim, szukam tylko  
okazji... Przypuszczam, że jutro udam się do niego... —  
mówiła Helena półgłosem, jak gdyby do siebie.

— Musi pani to uczynić! — zawołał Bartosz. —  
Musi pani zażądać tego, co się pani prawnie należy!

Z wielką niecierpliwością czekała Helena na to,  
co jej jutro przyniesie i gdy następnego dnia nie mo-  
gła sobie znaleźć miejsca o piątej ubrała się, szykując  
do wyjścia, Bartosz zapytał ją:

— Czy wychodzi pani, aby zobaczyć się z mężem?

— Tak, odparła Helena. — Zamierzam uczynić  
ostatnią próbę...

A gdy opuściła mieszkanie, Bartosz, który nie mógł  
opanować ciekawości, który pragnął wiedzieć, jak się  
ona nazywa i gdzie mieszka, szybko nałożył płaszcz  
i kapelusz, i opuścił mieszkanie, aby udać się za nią.  
(Dalszy ciąg jutro)

ZYGMUNT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, oparta na prawdziwych wydarzeniach

— Mało...  
— Starczy, zwłaszcza, że gdy tylko sprawę za-  
łatwiam, od razu ci płacę pozostałe pieniądze. Rzecz pro-  
sta, w to wchodzi już również zapalenie płuc i inne  
sprawy.

— Dobrze, ale muszę to dostać na piśmie.  
— Proszę bardzo. Dasz mi tylko dobić... —  
wskazy-  
wanie.

— Kiedy odjadę?  
— Najpóźniej za tydzień.

Wydra namyślił się. Rzeczywiście propozycja była  
niezłychaniz nęcąca. Dwadzieścia tysięcy złotych!... Toś  
to ogromny majątek!...

— W zasadzie się zgadzam — odrzekł — ale tadam  
z góry pięćdziesiąt tysięcy oprócz kosztów bileta. Muszę prze-  
cięt żenie sosterwać z tysiąc złotych na tyle czasu.

— Niech będzie — zgodził się Julicz.  
I wstał z krzesła, spoglądając na Wydrę triumfu-  
jąco.

— Więc słuchaj, bracie, — rzekł — wrócisz tu do  
mnie jutro o drugiej, to ci dam dokładne wskazówki i  
wybułę forszę. Bo trzeba będzie wyruszyć jak najszy-  
bciej.

— Dobra jest. A teraz proszę o małąkę malic-  
kę, bo chciałbym wypić z koleżkami za zdrowie szanow-  
nego ofiarodawcy.

Julicz nie dał się długo prosić. Wyjął z portfela  
dwadzieściozłotówkę i wręczył ją Wydrze.

— Masz — rzekł łaskawie — i tego ci już nawet nie

policzę. To masz, jako procent. A więc do jutra.

Gdy wszystko już się tak pomyślnie załatwiło, Julicz  
poszedł do biura, by dać znać o tym swemu współpracownikowi.  
Powiedział mu:

— Wszystko idzie jak najlepiej. Nasz człowiek  
wkrótce wyjeżdża do Algieru.

— Kiedy? — zapytał Jerzy.

— Za parę dni pojedzie do Paryża, stamtąd do Mar-  
sylii, na statek i jecha.

— A czy da sobie radę? Nie zna języka...

— Owszem, był kiedyś już we Francji, jako górnik.  
Wyjął go za pisanstwo.

— Doskonale. To jeszcze jedno twoje mistrzowskie  
posunięcie. Pozwalam sobie mieć nadzieję, że wobec to-  
go wkrótce zostanę jedynym spadkobiercą milionów mo-  
jej matki.

— Z całego serca ci tego życzę. Oczywiście i sobie  
również, ponieważ nie wątpię ani na chwilę, że w na-  
grody za moje wysiłki podzielasz się tym spadkiem ze  
mną do połowy! — dodał Julicz głosem bardzo stanow-  
czym.

— Tak w tej chwili nie dałbym wiele za życie moje-  
go bratanka Piotrusia — odrzekł Jerzy wynajmując.

— Obawiam się, mój drogi, nie sprzedawajmy skóry  
nieświadomości, póki nieświadomości żyje. — Jeszcze partia nie  
wygrała. Ostrożność nakazuje nie ciężyć się przed cze-  
sem. Nie zapomnij, że mamy przeciw sobie wrogów, roz-  
porządających, zapewne, wielce rozległymi możliwościami,  
skoro udało im się wykraść nam Wilczug, ukrytą tak

głęboko w tajemniczych podziemiach.

— Chwilowo jednak w niczym nam chyba nie mo-  
gą przeszkodzić?

— Owszem, a szczególnie boję się tego twojego Ka-  
zika z biura, bardzo podejrzanego osobnika, którego trze-  
ba będzie splawić możliwie jak najszybciej.

— Co ci się stało? — zapytał niespokojnie Jerzy.

Tu Julicz nagle urwał. Spojrzał niespokojnie na dru-  
gie drzwi gabinetu, ponieważ wydawało mu się, że usły-  
szał tam dziwny szelest.

— Czy nie nie słyszałeś? Wydaje mi się, że ktoś ru-  
szał się tam za tymi drzwiami.

— Niemożliwe.

— A co jest właściwie za tymi drzwiami?

I wskazał na owe drzwi, skąd, jak mu się wydawało,  
doleciał do jego uszu podejrzany szelest.

— Tam nie ma — odrzekł Jerzy — był owszem,  
kiedyś, jakiś korytarz, ale od dawna już jest zamknięty.

— Czy jesteś tego pewien?

— Najzupełniej.

Nie pytając dalej, Julicz podszedł cichutko na pal-  
cach do tych tajemniczych drzwi, przyeloniętych por-  
tierą, odsłonił ją i przyjrzał jej się bacznie.

— Oho! — zawołał nagle — chodź tu przedziwko, coś  
ci pokażę.

Jerzy, coraz bardziej zamieszany zachowaniem  
się swego współpracownika, zbliżył się.

— Patrz — rzekł Julicz — czy wiedziałeś o tym  
otworze?

I pokazał mu mały okrągły otwór o średnicy mniej  
więcej pięćdziesięciu centymetrów.

— Hm, hm... to rzeczywiście wielce osobliwe! —  
zawołał Jerzy zdumiony — kłóć tu mógł wywiercić taką  
dziurę?


— Po czym nagle, jakby tknięty dziwnym przeczuc-  
ciem, podszedł szybko do drzwi swego gabinetu, mówiąc  
cichutko.

(Dalszy ciąg jutro)

1914 **Tędyż RYS** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Karski postanowił przedostać się przez linie frontu i udać się na stronę rosyjską; podczas śniadania opowiadał o tym swej siostrze. Nagle usłyszał nieoczekiwane wypadki.

Zanim jeszcze zdążyli zjeść skromne śniadanie, rozległo się głośne pukanie do drzwi frontowych. Pukanie to było tak gwałtowne, że jasną rzecz stało się, iż tak nie puka żaden dobrze wychowany, obcy człowiek...

Przy stole zapanowała konsternacja: nawet mała Ireczka odłożyła kawałek chleba z marmoladą, i onieźmiała, patrząc szeroko rozwartymi oczyma na swą matkę, która siedziała również, jak skamieniała w miejscu.

— Mamusiu, kto tak puka? — zapytała zaniepokojona Ireczka.

— Czy to czasem nie po mnie? — odezwał się przytłumionym głosem Karski.

Pani Stanisława była niemniej zaniepokojona tą myślą, i dlatego właśnie zamarta ze strachu.

Czyżby zjawili się już po Janka?

Ale pukanie do drzwi nie ustawało, przeciwnie wzmagało się z każdą chwilą, tak jak gdyby do drzwi walono obcasami i butami, kolbami karabinów, rozlegały się również głośne krzyki:

— Aufmachen, donnerwetter, aufmachen...

Dziecko bliższe było płaczu. Matka przytuliła je do siebie i cicho powiedziała:

— Nie płacz dziecino, nie płacz kochanie... Trzeba siedzieć cicho...

— Boję się...

Długo trwało i nie wiedzieli, co mają począć, aż po chwili zrozpaczony Karski powiedział:

— Co teraz począć?

Pani Stanisława spoglądała na niego tak, jak gdyby za chwilę miała się z nim na zawsze rozstać... Teraz była już przekonana, że to po niego przyszli... Szczególnie po tym, jak usłyszała groźne głosy:

— Otwórzcie! Policja! Natychmiast otwórzcie!

Pani Stanisława miała zamiar podejść do drzwi i zapytać, kto tam puka. Ale gdy usłyszała słowo „policja”, cofnęła się do tyłu, i doktor Karski musiał ją ująć w swe ramiona, aby nie upadła.

— Może uciec kuchennymi drzwiami? — wpadł nagle doktor Karski na szczęśliwy pomysł.

Ta myśl odywiała również i panią Stanisławę.

— Kto wie, czy tam nie stoją...

— Spróbujemy...

Na palcach weszli do kuchni. Również i mała Ireczka zrozumiała, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi teraz wujaszce i stłumła w sobie płacz.

Pukanie i krzyki przy drzwiach frontowych nie ustawały:

— Donnerwetter, otwórzcie!

Doktor Karski stał przy siostrze, jak na rozstarczonych węglach, i zaczął nadśledzać, czy nikt nie puka u drzwi kuchennych.

— Cicho!

— Nikogo tam nie słychać...

— Idę, Stasiu... Lepiej uciec, aniżeli oddać się żywcem w ich ręce...

— Niech Opatrzność ma ciebie w swej opiece...

Rzucił na siebie stare palto Mandricza, kapelusza swągra i począł sunąć powoli do drzwi kuchennych; znowu nadśledził chwilę i wreszcie wyszedł...

Dopiero teraz, trzymając Ireczkę za rękę, wróciła Stanisława do drzwi frontowych, gdzie rozlegało się ciągle pukanie. W drodze wpadła znowu na szczęśliwą myśl. Wszła do ubikacji i puściła wodę.

— Kto tam? — zapytała nieco uspokojona tym, że znalazła dobrą wymówkę.

— Policja! donnerwetter, otwórzcie u licha...

— Policja do mnie? — pani Stanisława szybko otworzyła drzwi i po chwili odskoczyła przerażona z dzieckiem, gdyż do pokoju wdarta się grupa niemieckiej policji polowej w granatowych pelerynach; twarze rozszalone nie wrótyły nie dobrego...

Zatrzasnęli za sobą drzwi i jeden z nich, jak widać — oficer, spoglądając na jakąś karteczkę, zapytał niewinnym głosem:

— Czy tu mieszka Mandricz?

— Tak...

— Gdzie jest? Czy to pani mąż?

— Tak jest, ale nie wiem, gdzie on jest... Formoś miał z dzieckiem... Już dość dawno...

— Ach, tak... Czemu to pani nie otworzyła natychmiast? — wrzeszczał jak rozjuszona zwierzę. — Czy nie słyszała pani pukania?

— Tak, ale byłam właśnie zajęta... Jestem tylko człowiekiem... Dziecko nie potrafi otworzyć drzwi...

— No, dobra, przekonamy się za chwilę... — zandarmi weszli do dalszych pokoiów, chwilę oglądali wszystko i wnet brutalnym, ostrym głosem wydali rozkaz:

— Otworzyć wszystkie szafy...

— Czego chcecie ode mnie? — zapytała pani Stanisława z niepokojem w sercu, trzymając za rękę dziecko które tuliło się do niej z wielkim strachem.

— Otwórzcie! — usiłowali wyrwać drzwi szafy.

— Ale czego panowie szukacie? — stanowczym głosem zaprotestowała pani Stanisława.

— To nasza sprawa, jeśli opani natychmiast nie wykonasz naszego polecenia...

Zanim pani Stanisława zdążyła odpowiedzieć, wzięli Niemcy bagnety z karabinów i zaczęli wyłamywać zamki i szuflady.

Pani Stanisławaomal nie oszalała, widząc z jakim bestialstwem wyrzucają rzeczy z szuflad i szafy.

Po chwili jednak podbiegła do nich, i jak człowiek, który nic nie ma do stracenia, zaczęła krzyczeć:

— Co robicie? Tak postępują uczciwi ludzie? Czego tu szukacie?

— To nasza sprawa!

— Ale jesteście w moim mieszkaniu! — usiłowała pani Stanisława im przeszkodzić. — To moje! Jak wy śmiecie!

— Milcz, polska świnię!

— Ja jestem świnią? A czym wy jesteście? — nie mogła się pani Stanisława opanować. — Za rękę jesteście zabraliście z mego domu? Za mało zrabowaliście? Grabięcy! Nie, nie pozwolę, nie dopuszczę do tego...

— Zamkniesz, czy nie? — przysunął jeden z nich bagnet do jej twarzy...

— Możecie mnie zabić, świat cały wie doskonale kim jesteście!

— Mamusiu — przytuliła się Ireczka do swej matki, tkając, jak w konwulsji — Ma — mu — siu!

(Dalszy ciąg jutro).

Składajcie ofiary na F. O. N.

## Pięcioraczki kanadyjskie otoczone serdeczną opieką rządu

„Kanadyjskie pięcioraczki” mają już szósty rok, a zainteresowanie nimi opinii publicznej świata wcale nie słabnie. Ciągłe interesuje opinie, jak dziewczynki te rozwijają się, jak biegnie ich życie i co czeka je w przyszłości. Na pytania te daje odpowiedzi w swojej książce W. E. Blata, który stał w bliskim kontakcie z opiekunem dziewczynek dr. Dafoe i miał możność dokładnie obserwować rozwój pięcioraczek.

Od chwili ich przyjścia na świat dr. Dafoe wziął na siebie ciężki obowiązek utrzymania ich przy życiu, które z początku było zagrożone.

Noworodki znajdowały się więc pod ścisłą obserwacją lekarzy, a każdy gram mleka matczynego, które otrzymywały, jak i każda witamina, były rejestrowane.

Pięcioraczki umieszczone w specjalnym domku, przypominającym inkubator. Dostęp do niego mieli tylko ich rodzice, rodzeństwo, pielęgniarki i lekarze. Domek był wyposażony w aparaty do sterylizacji, elektryczność, gaz, bieżącą wodę i kuchnię, w której wraz z rozwojem noworodków przygotowywano dla nich jedzenie, trzymając się ściśle opracowanych naukowo recept. W takiej atmosferze rozwijały się pięcioraczki i w końcu przebrnęły przez niebezpieczny okres i teraz nie już nie grozi ich życie.

Uczni powstają również wiele uwagi ich rozwojowi duchowemu i każdy szczegół z ich życia jest skrupulatnie notowany.

Uczonych ciekawiło także, czy pięcioraczki są do siebie podobne. Zrobiono przede wszystkim odciski z ich rąk i nóg i stwierdzono, że odciski są do siebie bardzo podobne. Ponadto ustalono, że dzień czynki posiadają krew należącą do tej samej grupy, że mają jednakowy kolor oczu, jednakowy kolor i kształt włosów, przy czym u jednej z dziewczynek włosy wiją się w prawo, a u reszty w lewo. Wszystkie posiadają również jednakowy kolor skóry.

Mimo to każda z dziewczynek posiada swoją indywidualność, jedne z nich

są bardziej poważne, inne bardziej płochę; niektóre zdradzają większą inicjatywę, a drugie są bardziej bierne; jedne są kapryśne i gwałtowne, drugie są nieśmiałe. Lecz wszystkie są bardzo muzykalne i zorganizowały coś w rodzaju orkiestry, która wykonywała już nawet dość trudną melodię.

Dziewczynki są do siebie bardzo przyzwyczajone i jeśli któraś z nich coś przekrobie, karze się ją w ten sposób, że odziera od siostrieczek. Jest to dla nich największa kara.

Są one również przyzwyczajone do dr. Dafoe, którego nazywają „wujaszkiem”, do rodziców i pie-

lęgniarek i witają wszystkie te osoby radosnym śmiechem. Ale gdy tylko odwiedzi je ktoś obcy, stają się nieśmiałe i nie chcą z nim rozmawiać.

Pięcioraczki korzystają z wielu przywilejów. Przede wszystkim na ich utrzymaniełoży rząd kanadyjski. Toteż ich opiekunowie dbają o to, aby w przyszłości mogły odwdzięczyć się za to swej ojczyźnie, i w związku z tym uczeni uważnie obserwują rozwój ich zdolności. Każdej z nich będzie bowiem dana możność rozwoju indywidualnych zdolności, aby w przyszłości stały się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.

**KOWALSKINA**

stosuje się również

**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**

### Sam napisał własną mowę pogrzebową

W Brington, w mieście położonym na południowym wybrzeżu Anglii zmarł w wieku 87 lat dr Henry Salt. Sędziwy starzec cieszył się opinią najlepszego i najpogodniejszego człowieka. Był zawsze uśmiechnięty, a największą radość sprawiało mu, gdy mógł nieść pomoc ludziom.

Śmiarc staruszka, który do ostatniej chwili swego życia zachował rzeźkość i pogodę ducha wywołała w całej okolicy szczerą żal. Gdy na krótko przed pogrzebem otwarto jego testament znalazłono u niego dozwieszoną kartkę, na której napisana była mowa pogrzebowa, napisana jak

wynikało z daty postawionej na nagłówku, na trzy dni przed zgonem.

Niech przyjaciele moi nie sądzą — pisał dr Salt, — że pragnę, aby mowa ta została wygłoszona nad moją trumną. Gdy jednak komus z nich przyszyłaby ochota uświetnienia w ten sposób mego pogrzebu znajdzie tu gotowy wzór.

Należy dodać że dr Salt w swej mowie pogrzebowej ograniczył się do podkreślenia znikomości wszelkich rzeczy ludzkich i wyrażenia swej głębokiej wiary w nieśmiertelność duszy, nie wspominając ani jednym słowem o sobie.

**Z DNIA**

**Po wyborach**

Na innym miejscu w numerze dzisiejszym *Cytronicy* nasi znajdą definitywny już wynik wyborów do Rady Miejskiej Białostoku, które się odbyły w ubiegłą niedzielę.

Czas więc zrobić pewien rachunek tych wartości, których wynik wyborów jest wykładnikiem i obrazem.

Wierni naszemu założeniu, że w pierwszym rzędzie chodziło o to aby głosować, a później dopiero, jak głosować, postawimy sobie następujące pytania: czy i o ile społeczeństwo białostockie wykazało dojrzałość polityczną i jak ta dojrzałość wygląda w świetle frekwencji wyborczej. Odpowiedź na to pytanie nie wypadła zbyt spochlebnie dla Białostoczan: frekwencja wahająca się w granicy 61-63 proc. nie jest zadawalająca. Większe zrozumienie swych praw i znaczenia „zakreślenia” wyborczą wykazali Żydzi, których frekwencja waha się wokół cyfry 80 proc., osiągając w niektórych obwodach aż 95 proc. uprawnionych do głosowania.

Powinno się zauważyć, że frekwencja nie pozostała bez wpływu na cyfrowy wynik rozdziału mandatów radzieckich. Najpoważniejsze ugrupowanie t. zw. Jedynka ruszyła do wyborów pod hasłem zdobycia kwalifikowanej większości 2/3 ogólnej liczby mandatów. Hasło to okazało się dość trwałe i przekonujące dla wyborców, skoro w przyszłej Radzie zasiadzie 21 radnych tego ugrupowania. Mimo to, efektywnej cyfry stwierdzić należy, że przede wszystkim poza ramami „Jedynki” pozostanie 5 radnych Stronnictwa Narodowego (stan nie odlegający dalece od poprzedniej Rady), i 11 członków z pod znaku P.P.S., która powiększyła sześciokrotnie swój poprzedni stan posiadania.

Licząc się z tym, że ugrupowania żydowskie znajdą zapewne wspólny język w sprawach zasadniczych z radnymi P.P.S. (np. w sprawie subsydiów dla szkolnictwa żydowskiego) to należy dojść do wniosku, że jednak przeważyła Rada nie będzie dysponowała kwalifikowaną większością 2/3 głosów, co by umożliwiło radnym z „Jedynki” i Stronnictwa Narodowego umiarkowanie się zupełnie od pozostałych radnych przy sprawach związanych z pożyczkami dla Samorządu. Przy wszystkich powyższych uwagach należy przyjąć do wiadomości, że w tonie przyszłej Rady Miejskiej nie powstaną żadne zmiany tego rodzaju, któreby usprawiedliwiły też, iż ostatnie wybory zmieniły oblicze naszego Samorządu, jeśli jednak abstrahować będziemy od znacznego wzrostu wpływu ugrupowań socjalistycznych.

**POPIERAJĄCIE L.O.P.P.**

Każdy czytelnik Wiadomości Białostockich otrzymuje

**Przemysłowcy białostoccy wyjechali do Moskwy w sprawie zamówień**

Pismo nasze było pierwszym, które podało o nowych zamówieniach sowieckich dla naszego przemysłu białostockiego. Rzeczywiście zamówienia przybrały już realny charakter o czym świadczy fakt, że w niedzielę przedstawiciele przemysłu białostockiego w osobach p.p.

Cytrona, Sokół, Polak i p. Chwoleska dyrektora „Białoteksu” wyjechali do Moskwy. Do „Białoteksu” należą 4 największe firmy przemysłowe włókiennicze: Sokół Zylberfenig, Polak, Cytron i Pines. Należy się spodziewać, że pertraktacje dadzą pomyślne

rezultaty już w najbliższym czasie. Zamówienia przyczynią się do wydatnego ożywienia w przemyśle włókienniczym, gdzie znajdują zatrudnienie wszyscy robotnicy. Przemysłowcy białostoccy zabawią w Rosji 4 dni.

**Wyniki wyborów do Rady Miejskiej**

Niedzielne wybory do Rady Miejskiej przeszły pod znakiem spokoju i zrozumienia powagi chwili. Frekwencja była na ogół

dość duża, co dowodzi, że obywatele Białostoku zdawali sobie sprawę z doniosłości wypełnienia swego obowiązku. Jeżeli chodzi o wyniki wy-

borów, to według kolejności otrzymanych głosów, wyglądają one następująco:

**Chrześcijański Narodowo-Gospodarczy Komitet Wyborczy mandatów — 21.**

1. Ks. Stanisław Hałko 694 głosów, Józef Sadowski, Albin Maksimowicz, Edward Prokopp, Michał Dybacki, Franciszek Krukowski, Michał Motoszko 2.726, Witold Snieżko 2.343, Józef Goskowiec 1.916, Mikołaj Sochor 1846, dr. Tad. Malinowski 2858, Bolesław Klepacki 2758, Wiktor Kitszel 2439, Henryk Górzyński 2410, Aleks. Karpowicz 2361, Ryszard Puchalski 2382, Waclaw Sandomierski 2182, Józef Jaroszewicz 2026, St. Hlebawiczówna 1876, Stanisław Kites 1173, inż. A. Choroszuca 1167.

**Stronnictwo Narodowe 5 mandatów**

dr. Władysław Gogolewski, ks. Aleks. Syczewski 933, Czesław Serwatko 1194, Waclaw Wilczewski 779, Fr. iBiegański 1101,

**P. P. S. mandatów — 6.**

Józef Ujas, Aleksander Borowski 667, Leonid Bogusz 1242, Stanisław Rutkowski 665, Antoni Wewiór 1281, Alojzy Sokółski 1162.

**Ogólny Blok Żydowski mandatów — 3.**

dr. Aleks. Rajgrodzki 1309, Jakób Lifszyc 920, Symcha Farbsztejn.

**Żyd. Blok Demokr. mandatów — 3.**

adw. H. Klementynowski 2398, adw. Rubin Nochimowski 2115, dr. Jakub Grosfeld 2709.

**„Bund” mandatów — 10.**

Jakub Waks 2279, adw. Józef Fin 1947, Benjamin Flomenbaum 5540, Szoel Goldman 5535, Łazarz Szobfisz 5000, Szmul Pajgin 4993, Joel Krein 4237, Icchock Melamowicz 4052, Rywka Kustin 1050, Elias Domeradzki 896.

**Ustawienie tablicy orientacyjnej z cenami**

Podobno w czasie najbliższym ma być zainstalowana na Sienym Rynku tablica orientacyjna do notowania cen na ziemnoplody według notowań giełdy warszawskiej.

Ma to na celu ochranianie ludności przed wyzyskiem handlarzy.

**Zelikowicz skazany na 3 lata więzienia**

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok na członków szajki Hirsza Zelikowicza którzy podpalili stare samochody w celu zdobywania premij asekuracyjnych. Hirsza Zelikowicza skazano na 3 lata więzienia, jego współni-

ka st. przod. Stankiewicz na 2 i pół roku więzienia, Otmara Szeina na 2 lata więzienia, Jagielskiego i Windenbauma po półtora roku więzienia, szofera Rzepko na 2 lata więzienia i szofera Szyka na 1 rok więz. z zawieszeniem.

**Groźny pożar**

W dn. 12-go b.m. w mieszkaniu Stockiej, mieszkanki wsi Lipsk pow. augustowskiego wybuchł groźny pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

no ustalić, był wadliwy stan przewodu kominowego w domu Stockiej.

Pożar strawił doszczętnie szereg domów mieszkalnych, chlewy, urządzenie rolnicze, należące do dwunastu mieszkańców tej osady. Straty ogólne obliczane są na kilkanaście tysięcy złotych. Niektórzy poszkodowani byli ubezpieczeni. Ofiar w ludziach nie było. W likwidowaniu pożaru brały udział ochotnicze straże pożarne z Augustowa i Grodna. Przyczyną pożaru, jak zdola-

**Nocne dyżury aptek:**

Dzisiaj: Apteka Hałaja Sienkiewicza 2. Apteka Frausztetera, Sienkiewicza 63.

Pogotowie dzienne: P. C. K. Tel. 2-35. Nocne „Linus Hacedek” tel. 5-03.

**Każdy kto uiszcza należność za prenumeratę z góry za miesiąc otrzymuje bezpłatnie książkę**

dozrego autora Cena prenumeraty z odnoszeniem do domu zł. 2



**KAWA DLA CIEBIE I TWOJEGO DZIECKA**

Żądać we wszystkich sklepach spożywczych

**Doktor Leon Kryński**  
Choroby skórne, weneryczne i moczołpiciowe  
ul. M. Piłsudskiego 13, tel. 5-67, róg ul. Sosnowej.  
Przyjmuje od 9-11 i 5-7.30.

**Dr. WALEWSKI**  
choroby skórne, weneryczne i moczołpiciowe  
Sienkiewicza 14, tel. 9-49

**Dr. A. Adamowicz**  
Weneryczne, niemoc, skórne  
Białostok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telefon 6-40, wiecz. Godz. przyjęć: 9-11 i 4-7.

**Dr. med. Anna Indenbaum**  
choroby skórno-weneryczne  
Wyłącznie u kobiet przeprowadziła się  
ul. Kilińskiego 11, tel. 15-26  
Przyjmuje. 10-2, 15-7 wiecz.

**DOKTOR M. KANEL**  
Białostok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95  
Weneryczne, płikowe, skórne włosów.  
Przyjmuje od 9-11 i 5-8.

**Pobór do wojska**

Dzisiaj o godz. 8-iej rano winni stawić się do poboru (kancelaria Poborowa Pierackiego 3) poborowi rocznika 1919 i starsi o nazwiskach początkowe litery których rozpoczynają się na C, F i J oraz 1917 i 1916—wszyscy.

**Uruchomienie świetlicy P. B. K.**

Staraniem Polskiego Białego Krzyża, władz administracyjnych, wojska i samorządu uruchomiona została w dniu dzisiejszym świetlica dla poborowych w lokalu Publ. Szkoły Zawodowej Doksztalczącej Męskiej. W trakcie zajęć świetlicowych wygłaszane będą krótkie pogadanki propagandowe przez prelegentów Polskiego Białego Krzyża, Ligi Obrony Powietrznej Państwa, Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligi Morskiej i Kolonialnej i Polskiego Związku Zachodniego

**„Bajka śnieżnej nocy”**

Teatr Miedzyszkolny wystawi we wtorek, dn. 23 maja t.b. nową piękną bajkę „Bajka śnieżnej nocy”, wykonaną przez 57 uczniów. Przedstawienie to przewyższy wszystkie dotychczasowe popisy pani Bekkerowej jak „Na dnie morza”, „Prezent dobrej wroźki” i inn., a znając talent i pracę inscenizatorki, należy spodziewać się tym razem, publiczność będzie miała wiele wrażeń estetycznych i tymbardziej, że balet wystawiony będzie w nowych kosztownych kostiumach, przy pięknych dekoracjach.

Będzie to balet klasyczny w 3-ach aktach p. t. „Bajka śnieżnej nocy”, wykonany przez 57 uczniów. Przedstawienie to przewyższy wszystkie dotychczasowe popisy pani Bekkerowej jak „Na dnie morza”, „Prezent dobrej wroźki” i inn., a znając talent i pracę inscenizatorki, należy spodziewać się tym razem, publiczność będzie miała wiele wrażeń estetycznych i tymbardziej, że balet wystawiony będzie w nowych kosztownych kostiumach, przy pięknych dekoracjach.

**Dzisiaj w kinach:**

APOLLO—Wiosenne porywy.  
P A N—Hotel Idu Nord i Onawa przed skandalem.  
SWIAT—U kresu drogi.  
GRYF—Królowa Wiktorja.

FABRYKA SUKNA  
**A. Sokół i I. Zylberfenig**  
Białostok, Pierackiego 72.  
Tel. 45 i 1-25.

**GRZECHEM JEST**  
wyrzucanie przepalonych żarówek elektrycznych, gdyż za minimalną dopłatą zamienić można je na żarówkę nową, oszczędnościową i gwarantowaną w centrali żarówek  
**G. KUPLINSKIEGO**  
Białostok, Sienkiewicza 1  
DARMO dodajemy do zamienionych lub kupionych żarówek wartościowe premie  
PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ

**APOLLO WIOSENNE PORYWY**  
6.30, 8.20 i 10.10.  
Pierwsza miłość, pierwsze przeżycia, zawody, smutki i radości  
**LEWIS STONE MICKEY ROONEY CECYLIA PARKER**

**Najtańsze rowery**  
Państwowej Wytwórni Uzbrojenia  
męskie — 97 zł., damskie 101 zł.  
poleca  
**Spółdzielnia „Rolnik”**  
B—k, Sienny Rynek 10, tel. 10-30

**3 bezpłatne dodatki**

w Sobotę „Zycie Kobiace”  
w Niedzielę Świat. Przygód  
we Środę Wiosenka

Redakcja i administracja Marsz. Piłsudskiego 14 (wejście od ulicy Kupieckiej, lokal 13. Telefon 8-00.

Redaktor i wydawca: Tadeusz Ruszczyński.

Druk. M. Prusańskiego, Białostok, Marsz. Piłsudskiego 16, tel. 5-21.